

Iran stworzy własny internet?

3 czerwca 2011

IRAN. Internet jest narzędziem szatana (w tym wypadku Zachodu) i w obecnej formie nie może być dostępny dla Irańczyków. Wciąż jednak służyć może szerzeniu idei islamu. Stąd pomysł Iranu, by uruchomić wewnątrzpaństwowy internet.

Cenzura i ścisła kontrola internetu to już jedna ze specjalności Iranu. Państwo to widzi w sieci ogromne zagrożenie dla stabilności, zwłaszcza po rewolucjach z początku roku, które obaliły prezydentów Egiptu i Tunezji. Kolejne kraje Afryki północnej i Bliskiego Wschodu borykają się z masowymi protestami społecznymi. Wygląda jednak na to, że Teheran znalazł wyjście z sytuacji – stworzy własny internet, który w tym wypadku nazywać będzie można intranetem państwowym.

Idea jest prosta – stworzenie wewnętrznej sieci, w której dostępne będą tylko te serwisy internetowe, które władzy się podobają. Mówiąc bardziej wprost – są zgodne z islamem, jego moralnością i etyką. Władze tego muzułmańskiego państwa uważają bowiem, że internet służy m.in. szerzeniu idei i kultury Zachodu, które nierzadko stoją w sprzeczności z wiarą. Według duchowego przywódcy Iranu – ajatollaha Alego Chameneiego – jest to tzw. „miękka wojna”. Jest on przeciwny wszelkim reformom, w tym szczególnie obyczajowym.

Nie dziwi więc, że nadzór państwa nad internetem jest tak silny. Reza Bagheri Asl miał już w lutym powiedzieć irańskiej agencji prasowej, że wkrótce około 60 proc. irańskich gospodarstw domowych i przedsiębiorstw znajdzie się w zasięgu nowej wewnętrznej sieci, a w ciągu dwóch lat dotyczyć to już będzie wszystkich. Irańczycy straciliby wtedy bardzo ważne narzędzie kontaktu ze światem zewnętrznym. Brakować jeszcze będzie blokady telefonicznych połączeń międzynarodowych i zagranicznych kanałów telewizyjnych, by pod względem dostępu

do informacji Iran dorównał Korei Północnej.

Ali Aghamohammadi, odpowiedzialny za sprawy ekonomiczne w Teheranie, powiedział, że w początkowej fazie działać będą równocześnie obie sieci, w czasie globalny internet zostanie wyłączony. Uważa on, że projekt ma szanse powodzenia także w innych krajach muzułmańskich.

The Wall Street Journal, który o całej koncepcji informuje, wskazuje jednak także na kilka trudności. Odcięcie się Iranu od sieci może w negatywny sposób wpłynąć na poziom inwestycji z krajów mu przyjaznych, jak Rosja czy Chiny. Irańskie firmy stracą także kontakt z najnowszymi osiągnięciami, co negatywnie odbije się na ich konkurencyjności na rynkach zagranicznych (chyba że z handlu zagranicznego Iran także zamierza zrezygnować). No i jest kwestia know-how, dzięki któremu powstałyby odpowiedniki działających globalnie serwisów – wyszukiwarek, serwisów informacyjnych, serwisów społecznościowych.

Nie brak sceptycznych głosów co do tego, czy Iranowi faktycznie uda się odizolować w sieci. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że państwo posiada monopol w kluczowych dla tego kroku przedsiębiorstwach, nie wydaje się to niemożliwe. Pytanie tylko, czy nie przyniesie to więcej szkody niż pożytku. Nawet komunistyczne Chiny, choć internet cenzurują, nie myślą o odcięciu się od świata.

Opracowanie: Michał Chudziński

Na podstawie: The Wall Street Journal

Źródło: [Dziennik Internautów](#)